

# Roman Karwacki

---

## Maryja znakiem pewnej nadziei : implikacje pastoralne

---

Salvatoris Mater 16/1/4, 301-313

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Jak w niebie Matka Jezusa doznaje już chwały co do ciała i duszy, będąc obrazem i początkiem Kościoła mającego osiągnąć pełnię w przyszłym wieku, tak tu na ziemi, dopóki nie nadejdzie dzień Pański (por. 2 P 3, 10), przyświeca Ona pielgrzymującemu Ludowi Bożemu jako znak niezachwia-nej nadziei i pociechy*<sup>1</sup>. Wypowiedź Soboru Watykańskiego II znajdująca się w piątej części (*Maryja znakiem niezawodnej nadziei i pociechy dla pielgrzymującego Ludu Bożego*) VIII rozdziału (*Błogosławiona Maryja Dziewica Boża Rodzicielka w Tajemnicy Chrystusa i Kościoła*) Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* wyraża istotę polskiej pobożności maryjnej, zarówno w wymiarze narodowym, społecznym, rodzinnym, jak i jednostkowym (osobowym), od zarania czasów do dziś<sup>2</sup>.

Pierwszy kościół na ziemiach polskich (X w.), katedra gnieźnieńska, nosi tytuł: *Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny*<sup>3</sup>. Najstarszy zachowany tekst w języku polskim to *Bogu Rodzica*<sup>4</sup>. Zwłaszcza od czasu obrony Jasnej Góry (1655 r.) oraz obrania za „Królową państw” przez króla Jana Kazimierza, i jego ślubów<sup>5</sup> (1 kwietnia 1656), Maryja jest rzeczywiście znakiem pewnej nadziei i pociechy dla niezliczonej liczby wierzących, przez wieki i pokolenia, do dziś, z pewnością i w przyszłości.

Przykładem tego, jakże wymownym i zarazem poruszającym, jest wyznanie Adama Mickiewicza:

*Panno Święta, co jasnej bronisz  
Częstochowy*

*I w Ostrej świecisz Bramie! Ty, co gród zamkowy  
Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem!  
Jak mnie, dziecko, do zdrowia powróciłaś cudem,  
(Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę*

Ks. Roman Karwacki

## Maryja znakiem pewnej nadziei. Implikacje pastoralne

SALVATORIS MATER  
16(2014) nr 1-4, 301-313

<sup>1</sup> LG 68. Por. komentarz J. KUMALA, *Maryja znakiem nadziei i pociechy*, Licheń Stary 2005, ss. 92.

<sup>2</sup> Zob. R. KARWACKI, *Maryja znakiem niezawodnej nadziei i pociechy dla pielgrzymującego Ludu Bożego*, w: *Zwycięstwo przychodzi przez Maryję*, red. Z.S. JABŁONSKI, T. SIUDY, Częstochowa 2006, 171-181.

<sup>3</sup> Zob. M. ALEKSANDROWICZ, M. WRZESZCZ, *Gniezno*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, kol. 1170.

<sup>4</sup> *Bogu Rodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja!  
U Twego Syna Gospodzina, Matko zwolena Maryja.  
Ziści nam, spuści nam, Kyrie eleison.  
Twego dzieła Chrzciciela, Bożycze,  
Usłysz głosy, napelni myśli człowiecze.*

*Ofiarowany, martwą podniosłem powiekę  
I zaraz mogłem pieszo do Twych świątyń progu  
Iść za wrócone życie podziękować Bogu),  
Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono.  
Tymczasem przenoś moją duszę utęsknioną  
Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych,  
Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych (Paryż 1834)<sup>6</sup>.*

Maryja znakiem niezawodnej nadziei i pociechy dla pielgrzymującego Ludu Bożego, pielgrzymującego, zwłaszcza wśród straszliwych doświadczeń. Bardzo przejmujące są świadectwa zesłańców polskich na Sybir, a także Unitów Podlaskich, szczególnie w czasie prześladowań. Przytoczymy kilka przykładów spośród wielu świadectw.

Szymon Tokarzewski, który kult maryjny wyniósł z domu rodzinnego, za udział w spisku ks. Piotra Ściegiennego i za działalność w 1846 roku został zesłany na Sybir. Przed wyruszeniem na etap syberyjski miała miejsce *kaźń* – bicie kijami. Wykonanie wyroku (2000 kijów – otrzymał 500) miało miejsce 7 czerwca 1848 roku w Modlinie. W *Pamiętniku* zapisał: „Przycisnąłem do piersi medalik z wizerunkiem Częstochowskiej Paniienki [...] pragnąłem się modlić, żadnego słowa modlitwy nie mogłem sobie przypomnieć, tylko za każdym uderzeniem żołdata mówiłem na przemian: «to na cześć Twoją Królowo Korony Polskiej – to za odkupienie Twoje ukochana Ojczyzno!»». Czym cierpiał podczas bicia? [...] nie! Czym widział swoich oprawców? Nie! Całe otoczenie znikło mi z oczu. Tylko przed wzrokiem moim krążyły jakieś koła świetlane [...]. Może w tej krwawej godzinie dusza moja odłączyła się od ciała i przebywała podówczas w jakichś regionach nadziemskich? Azali to jest możliwe? [...] Niech mi lekarze i psychologowie odpowiedzą. A że człowiek podczas ekstazy religijnej i patriotycznej bólu fizycznego nie czuje – to już śmiało mogę twierdzić i utrzymywać [...]. Skorom otrzymał 500 palek i powiedziano mi, że więcej już nie będę bity, odsunąwszy się cokolwiek na bok, obnażony ległem na murawie. Moje

---

*Słysz modlitwę, jąz nosimy,*

*A dać raczy, Jegoż prosimy:*

*A na świecie zbożny pobyt,*

*Po żywocie rajski przebyt.* *Kyrie eleison* (według rękopisu z XV w.). J. SIEDLECKI, *Śpiewnik kościelny*, wyd. 40, Kraków 2001, 301-303; zob. J. STRĘCIWILK, *Bogurodzica*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 2, kol. 722: *Wg Długosza, śpiewano B. jako «carmen patrium» 1410 pod Grunwaldem; była hymnem koronacyjnym pierwszych Jagiellonów, dynastycznym, czy państwowym.* J. KRZYŻANOWSKI, *Bogurodzica*, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984, 90.

<sup>5</sup> *Liturgia Godzin*, t. 2, Poznań 1984, 1391.

<sup>6</sup> A. MICKIEWICZ, *Ran Tadeusz*, Warszawa 1979, 9.

*ciało od szyi do pięt było jedną krwawiącą się raną [...]. Aby zwilżyć spiekłe usta, zerwałem garść trawy i zgryzłem ją. Przykry smak goryczy wydał się dla mnie wróżbą, że gorzkim będzie całe moje życie<sup>7</sup>.*

Jeden z przywódców Stowarzyszenia Ludu Polskiego na Zabajkału, Aleksander Wężyk, skazany w 1839 roku na dożywotnią katorgę (zmarł na Syberii w 1853), bezgranicznie oddany Kościołowi katolickiemu i sprawie wolności Polski, pełen świętości i apostołstwa, zatroskany o to, by wszystkie polskie domy na Syberii były twierdzami Kościoła rzymsko-katolickiego, uważał bowiem, że Polacy za Uralem mają do wypełnienia wielkie posłannictwo. Mogą je wypełnić pod przemożną opieką Matki Boskiej Częstochowskiej. W ogłoszonym memoriale napisał: *Losy Kościoła katolickiego są głównie powierzone pieczy i pilności polskiego plemienia [...] Kościół katolicki w ogóle wzięty, stojąc pod obroną obietnic Chrystusowych, może spokojnie zapatrywać się na burze wznoszące się wkoło niego, bo nawet bramy piekielne nie przemogą przeciw niemu, lecz inaczej ma się z pojedynczymi częściami Kościoła [...]. «Ponieważ zaś wszelkie usiłowania ludzkie dopiero za pomocą niebieską mogą otrzymać dobre powodzenie, i ponieważ Matka Boska Częstochowska uznana jest od dawnych czasów za szczególną opiekunkę naszego plemienia, od której już często doznawaliśmy pomocy, niechaj więc parafianie, zaprowadzając u siebie obyczaj schodzenia się na wspólną modlitwę w święta i niedziele, uciekną się teraz w tej naszej potrzebie do tego nieomylnego źródła, oddając te swoje intencje szczególnej opiece Matki Boskiej Częstochowskiej<sup>8</sup>.* Kończąc swój memoriał, nawoływał: *Niechaj każdy bierze udział we wspólnej potrzebie, stawając z ufnością i wytrwałością pod starą i znaną nam chorągwią Matki Boskiej Częstochowskiej, której skutecznej opieki doznawaliśmy już wielokrotnie w przeszłości<sup>9</sup>.*

Zesłany w 1854 roku na Sybir za udział w galicyjskiej Wiośnie Ludów, Agaton Giller, gdy był wywożony z Cytadeli warszawskiej, słyszał dzwon z małego podwarszawskiego kościoła bijący na „Anioł Pański”, a następnego dnia pozwolono mu pomodlić się w kościele, z którego obraz Matki Bożej wyszyty na chorągwi zapamiętał na zawsze. W jego wspomnieniach z katorżniczej drogi pieszo w kajdanach znajduje się przejmujący opis „Kościoła etapowego”, w miejscowości Ostapszyszcze w dolinie Wołgi,

<sup>7</sup> *Siedem lat katorgi. Pamiętniki Szymona Tokarzewskiego 1864-1857 r.* Wydanie drugie znacznie powiększone rozdziałami skreślonymi przez cenzurę rosyjską, Warszawa 1917, 61-62.

<sup>8</sup> *Dzieje lat niewoli. Napisał Jasięńczyk. Poprzedzone listem B. Bolesławity do autora,* t. 2, Lipsk 1867, 270.

<sup>9</sup> TAMŻE.

15 sierpnia 1854 roku: *W Ostapszyszcze mamy dniówkę. Dzisiaj w kościele naszym uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, a ja obchodzę ósmą rocznicę śmierci mego ojca. Rozpamiętując życie i ostatnie jego chwile, smutek ogarnął moje serce, pogrążony w dumaniu, siedziałem nie zwracając uwagi na wrzawę, hałas i życie otaczające mnie, gdy nagle spod tapczamu, jakby z drugiego świata, zabrzmiała polska kantyczkowa pieśń, śpiewana zwykle w Wielki Czwartek: Już Cię żegnam, najmilszy Synu Chrystusie / Serca mego pociecho, śliczny Jezusie / Cóż ja począnę utrapiona, / Matka Twoja opuszczona / Straciwszy Ciebie. [...] W tłumie obcych ludzi i zbrodniarzy czuła i rzewna melodia tej starej pieśni poruszyła mnie do głębi, przypomniała mi szczęśliwe chwile i rodzinny kraj. Wszedłem i ja pod tapczan i połączyłem głos mój z głosem areштanta, który pieśnią ojczystą obchodził uroczystość Matki i Królowej Polski. Prosta szata tej pieśni odkrywa cały ogrom macierzystego bólu, ton jej miły, melodyjny i pełen smutku. Z niej i dla wydartych z łona ojczyzny i przesładowanych pociecha spłynęła, przypominając męki Najświętszego na ziemi; zachęcała do wytrwałości i chrześcijańskiego znoszenia naszych małych cierpień, znoszonych często bez podniesienia serca. Jakiż to spokój przebijają z polskich nabożnych pieśni. Ile w nich muzykalnej prostoty i swobodnej rzewności miłościwego serca? Pieśni nabożne moskiewskie są piękne, ale zimne, lży rozkoszy nie wydobędą. Bóg ich pieśni jest Bogiem sędzią, Bogiem wyroku. Bóg polskich pieśni jest ojcem kochającym, jest troskliwym i czułym włodarzem świata. Charakter pieśni jest zarazem charakterem obu narodów<sup>10</sup>. Agaton Giller, już na Syberii, patrząc na gwiazdzone niebo, pisał: *Wielka gwiazda Syriusz. Światło jej błękitno-czerwone miga niby światło za czerwoną lampą Matki Boskiej Częstochowskiej*<sup>11</sup>. Więzień kojarzył: *Ostatnie odbłaski słońca już znikły, na niebo granatowe wypłynął księżyc i tysiące gwiazd, jak na sukni Matki Boskiej Częstochowskiej, zaświeciło na niebieskim stropie*<sup>12</sup>.*

Przytoczę pewne świadectwo w kontekście współczesnej (a jeszcze lepiej powiedzieć: dzisiejszej) peregrynacji, *od Oceanu do Oceanu*, Kopii Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w Europie i w świecie, podjętej i zorganizowanej przez obrońców życia. Po peregrynacji w Rosji, Obraz obecnie peregrynuje w Polsce. Ta peregrynacja postrzegana jest jako pierwsza. Faktycznie Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej wędro-

<sup>10</sup> *Podróż więźnia etapami do Syberii w roku 1854 przez Agatona Gillera*, t. 2, Lipsk 1866, 26-28.

<sup>11</sup> *Opisanie Zabajkalskiej krainy przez Agatona Gillera*, t. 1, Lipsk 1867, 138-139.

<sup>12</sup> *Podróż więźnia etapami do Syberii w roku 1854 przez Agatona Gillera*, t. 1, Lipsk 1866, 17.

wał, peregrynował w Rosji już w XIX w. Świadcstwo z tamtego czasu, głębokiej i mocnej wiary, że Maryja jest rzeczywiście znakiem pewnej nadziei i pociechy dla ludu Bożego pielgrzymującego. Jakże wymowne jest wspomnienie Apolinarego Świętorzeckiego z więzienia śledczego w petersburskim „Domu Poprawy”: *Naraz obok rozlega się zrazu cichy i trwożny, potem wciąż silniejszy i pełniejszy chóralny śpiew: «Pod Twoją obronę», nuty którego drgały bezbrzeżną jakąś boleścią. Patrząc [...] aż tam, przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej klęczy gromada z 30 osób, zgnębiona i wymizerowana strasznie. To zesłańcy z Królestwa, pędzeni do rot aresztanckich, na Syberię. Z nimi jadą ich żony wraz z drobnymi dziećmi. Należeli do partii i – ujęci zostali. Mazury czyste! Ciężki swój obraz, droższy im nad skarby, ciągnęli ze sobą, nawet gdy szli pieszo, nie rozstając się z nim ani na chwilę. Szczęściem, nie odebrano im tej jedynej pociechy*<sup>13</sup>. On też opisuje kolejny etap zsyłki, wywóz pociągiem z Petersburga do Moskwy: *Przy wejściu i u wyjścia pospólstwo obsypywało nas gradem obelg i polajank. Tłum wrzeszcząc «Polaczki! Buntowszczyki!» ciskał na nas zmarzłe grudy błota. Wściekłość jego rosła w miarę spokoju naszego. Zaczęły świstać kamienie. I gdyby nie wojsko, moglibyśmy być rozszarpani*<sup>14</sup>. Pod osłoną eskorty dotarli do pociągu, gdzie *Umieściwszy starannie obraz Częstochowskiej w wagonie, gromadka odśpiewała Antyfonę do Matki Boskiej*<sup>15</sup>. Z Moskwy szli dalej pieszo (tylko czasem korzystali z podwojdy) przez Kazań, Perm, Jekaterynburg, Tiumeń, Tobolsk, Tomsk, Irkuck, Kamionkę: *W Tomsku zostawił [Apolinary Świętorzecki] swoich biednych Mazurów, wlokących wszędzie ze sobą swój ciężki obraz z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, obraz, który był dla nich jedyną pociechą i który z takim trudem dźwigali przez całą drogę*<sup>16</sup>.

Inne świadectwa z tamtego czasu. Jeden z przywódców spisku „białych” na Litwie, Jakub Gieysztor, który przed wybuchem powstania pielgrzymował na Jasną Górę, zapisał w pamiętniku: *Częstochowa wielkie zrobiła wrażenie, mianowicie przy odsłonięciu cudownego obrazu, a było to 27 grudnia [1862] nad ranem, jeszcze w nocy, ludu jednak nie brakło. Wszystko to kornie leżało na ziemi, bijąc czołem przed Królową Nieba, Matką Bożą, lecz zarazem Matką Boleści, bo Królową naszą. Spowiedź*

<sup>13</sup> Z. KOWALSKA, *Ze wspomnień wygnańca z roku 1863*, Wilno 1912, 87.

<sup>14</sup> *Ze wspomnień wygnańca – Apolinary Świętorzecki, w: Etapami na Syberię. Obrazy i wspomnienia*, Warszawa 1916, 145.

<sup>15</sup> TAMŻE.

<sup>16</sup> A. WOLTANOWSKI, *Kult maryjny zesłańców na Syberii*, w: *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku*, red. B. PYLAK I CZ. KRAKOWIAK, Lublin 1988, 523.

*pokrzepiła mnie i wobec ówczesnego gorączkowego stanu kraju, postanowiłem, o ile będę mógł, codziennie odmawiać siedem psalmów pokutnych na intencję nieszczęśliwej mojej Ojczyzny. Ponieważ nie o wybuch powstania mi chodziło, lecz o byt i narodowość Ojczyzny, odmawiałem te wzniosłe modlitwy lat kilkanaście do powrotu w 1872 roku z wygnania*<sup>17</sup>. Gieysztor, człowiek głębokiej wiary i oddania Matce Bożej, aresztowany za udział w Powstaniu Styczniowym i osadzony w więzieniu śledczym w Wilnie pisze o spowiedzi u ks. Antoniego Niemekszy, uważanego za zdrajcę. On to jako jeden z nielicznych tzw. księży urzędowych, namawiających do wyrażania skruchy i składania zeznań, był jedynym spowiednikiem w tym więzieniu, wyznaczonym przez Rosjan: *W szpitalu w maju 1864 r. byliśmy u spowiedzi, gdy się zjawił jako spowiednik ks. Niemeksza, w pierwszej chwili nikt nie chciał iść do spowiedzi. Następnie, za przykładem i radą zacnych kapłanów Dembińskiego i Hundjasa, poszło i nas kilku i szczerze wyznaję, że wyszedłem uspokojony i pokrzepiony. To jest dowód, że wiara silna, bez względu na osobę udzielającą sakramentu, jest dostateczną, a pamiętam i dziś tych kilka słów, powiedzianych mi przez Niemekszę przy udzielaniu rozgrzeszenia: «Módl się do N. Panny. Ona naszą jedyną obrończelką, jedyną nadzieją»*<sup>18</sup>.

Tak oto wspomina Władysław Lasocki wymarsz pieszy z Żytomierza na Sybir w kajdanach i w ubraniu katorżniczym (14.09.1863): *Partia składała się z pięćdziesięciu kilku kryminalistów i trzech nas więźniów stanu z jednej prawie sprawy: Józefa Łagowskiego, Juliana Mokrzyckiego i mnie. Wszyscy trzej byliśmy skazani do ciężkich robót; Mokrzycki na lat 15 w kopalniach, ja na 10 w fortcach i Łagowski na lat 6 w fabrykach. Czapki nietrzymające się głów przyczyniały nam wciąż niemało kłopotu. Szliśmy z więzienia ulicą Cudnowską wśród licznej publiczności, bliskich, życzliwych, a w znacznej części ciekawych. Na wszystkich wszakże, nawet na obojętnych twarzach, malowało się współczucie. To nas rozrzewniło i podtrzymało w chwili tak ciężkiej, jaką było opuszczenie kraju, nie wiadomo na jak długo, może na zawsze! Toteż zrównawszy się na placu z kościołem pobernardyńskim, w którym właśnie w tej chwili odbywało się nabożeństwo, nie umawiając się między sobą, padliśmy jednocześnie na kolana, błagając Boga o łaskę w naszym strasznym położeniu i o siły do wytrwania. Kozacy z eskorty podskoczyli na razie, chcąc nas nahajkami zachęcić do dalszej podróży, ale widząc nasz spokój i mocne postanowienie dokończenia modlitwy, dali za wygraną i pozwolili od-*

<sup>17</sup> Pamiętniki Jakuba Gieyszтора z lat 1857-1865, t. 1, Wilno 1913, 199.

<sup>18</sup> TAMŻE, t. 2, 188.

mówić półgłosem «Pod Twoją obronę». Powstawszy, raźniejsi i silniejsi ruszyliśmy dość spiesznym krokiem przez ulicę Kijowską, otoczeni tłumem wciążyć narastającym<sup>19</sup>.

W drodze na zesłanie Władysław Zapałowski miał na piersi na srebrnym łańcuszku duży medalion z Matką Boską Częstochowską oprawiony w kość słoniową. Wieziony był na Sybir tzw. wolnym etapem, noc spędzał w kwaterach chłopskich wynajmowanych przez eskortujących kozaków. W siole Fiodorówka, za Rostowem, w guberni jarosławskiej, przybycie zesłańców wywołało wzburzenie mieszkańców, zgromadzony tłum wołał: „Polaki rieżut! Polaki rieżut!”. A to dlatego, że na skutek propagandy rosyjskiej mieszkańcy Fiodorówki byli przekonani, iż Polacy – „buntowscy” to „nieczysty naród”, co z „czartem trzyma”. Żołnierz z eskorty próbował uspokoić ludzi, zapewniając, że zesłaniec pochodzi z „blagorodnych Polaków”. Jednakże tłum się uspokoił wówczas, gdy jego przywódcy weszli do kwatery zesłańca<sup>20</sup>. Zapałowski tak zapisał w *Pamiętnikach*: *Gdy jeden z nich spostrzegł na piersiach moich medalion, chwycił go w rękę bystro, zaczął się przypatrywać i z podziwem odezwał się do mnie: «Eto Matier Bożija?». Dałem twierdzącą odpowiedź – spojrzal mi dziwnie w oczy i zapytał: «Rozwie ty kreszczony?» (Alboż ty jesteś ochrzczony?). Kiwnąłem mu głową na znak potwierdzenia, a kacap odezwał się: «Prekrestis» (Przeżegnaj się). Zrobiłem znak Krzyża św., a nigdy pewno z taką powagą, świętością i namaszczeniem tego nie uczynilem. Kacap raptem się odurócił i zaczął nawoływać: A!...a!... Iwan Iwanowicz, Piotr Nikieicz, Illa Illicz itd., przywołując wszystkich starszych gospodarzy. Toteż biegli i tłoczyli się koło mnie, a pierwszy, który mnie badał, wymachując rękami, opowiadał: «Smatrytie, on kreszczon!... on żegna się tak samo, jak my, krzyżem św., on nosi na piersiach Matkę Boską». Zostałem formalnie obłożony, bo każdy pragnął z bliska mnie obejrzeć, dotykając się rękami każdego przedmiotu. Najwięcej jednak przypatrywali się medalionowi, który zdjąć musiałem, a przechodził z rąk do rąk i z ogólnym podziwem wykrzykiwali: «Smotri?... oto kak nasza Preswiataja Boga Rodzica!». Posypały się teraz pytania i ja nie byłem dłużny w odpowiedziach. Potoczyła się wartka rozmowa, która przeciągnęła się do samego rana. Przekonałem się z niej, że u prostego ludu w Rosji grunt serca bardzo dobry, że wiele ma praktycznego, zdrowego rozumu. Nazajutrz około południa ugoszczony, żegnany owacyjnie przez mieszkańców, wyjechałem na saniach, do których zaprzę-*

<sup>19</sup> *Wspomnienia z mojego życia*, przygotowali do druku M. Janik i F. Kopera, t. 2, Kraków 1934, 8.

<sup>20</sup> Zob. A. WOLTANOWSKI, *Kult maryjny zesłańców na Syberii...*, 521 nn.



żono najlepszą parę koni, jaka była we wsi. «Jamszczyk» odziany w bogaty kożuch skoczył na kozioł, świsnął – dzwonki i różne ozdoby przy uprząży głośno zadzwoniły i zabrzęczały, konie parsknęły i z miejsca pomknęły galopem. Jechaliśmy tak szybko, że trudno było odetchnąć – przez boczną drogę zdążając do głównego traktu<sup>21</sup>. Apolinary Świątorzecki pisze dalej: *Straszna zima była w tym roku. Nawet miejscowi ludzie narzekali na jej niezwykłą surowość. Mrozy i śnieżyce prześladowały nas co dzień. Ostry wiatr wschodni siekł nieustannie, przenikając aż do szpiku kości. Marzliśmy. Nie tylko ludzie, lecz i natura zadawała nam straszne męki. Cierpieli zwłaszcza moi biedacy z Królestwa. Już od dawna pobożne pienia zastęły im na ustach. Tuląc do piersi drobną dziatwę w lichym przyodziewku, odmrażali sobie ręce, podtrzymując drogocenny swój Obraz umieszczony na saniach. Liczba chorych ciągle rosła. Już kilka trupów pochowaliśmy przy drodze i usypali parę dziecięcych mogilek. Straszny chłód nie dawał nam nawet zatknąć znaków Męki Pańskiej na grobach towarzyszy [...] przemarzłych żołnierze pędzili dalej. Po obu stronach szlaku etapowego spod zasp śnieżnych wychylały się raz po raz, krzywe, szerniałe krzyżyki mogilne. Na niektórych z nich wyryte były drżącą ręką scyzorykiem podpisy i nazwiska, czasem bardzo świeże, czasem już nieczytelne. Na jednym z krzyżów, mocniejszym od innych, na przedce skleconych, stał rok 1832 [...] na innym 1838. Sterczały one jako niknące pamiątki po tych zapomnianych, co szli przed nami. Im dalej na wschód – tym więcej krzyżów, więcej mogił i kości polskich, rozsianych po etapie [...]. Ceremoniał pogrzebowy był krótki. Owijano ciało w prześcieradło i do ziemi. Towarzysze strugali krzyż z pobliskiego drzewa, śpiewali Anioł Pański i – ruszali dalej<sup>22</sup>.*

Znakiem niezawodnej nadziei i pociechy Maryja była również dla unitów podlaskich. Świadczą o tym dzieje Unii, w sposób szczególny w czasach prześladowań. Wymiar maryjny wiary unitów bardzo wyraźnie uwidacznia się w całym ich życiu. Jan Urban, jezuita prowadzący misję wśród Unitów na Podlasiu spostrzega to w każdym domu, jak pisze w *Pamiętnikach* misyjnych, charakteryzując dom gospodarza, który przyjął misjonarza w progi swego gospodarstwa: *Chata duża, widna, zewsząd w okna zaopatrzona, czysta i wielu obrazami św. przybrana, między którymi spostrzegam obrazy Najśłodszego Serc Jezusa i Marji i portret Leona XIII. Te trzy obrazy prawie w każdej chacie na Podlasiu spotkać można<sup>23</sup>.*

<sup>21</sup> *Pamiętniki Władysława Zapalowskiego (Płomienia) z roku 1863-1870, w: Etapami na Syberię. Obrazy i wspomnienia, Warszawa 1916, 144-147.*

<sup>22</sup> *Ze wspomnień wygnańca – Apolinary Świątorzecki..., 137.*

<sup>23</sup> J. URBAN, *Wśród Unitów na Podlasiu. Pamiętniki wycieczek misyjnych, Kraków 1923, 47.*

Jakże przejmujące i niezwykle budujące świadectwa tej wiary unitów podlaskich, zesłanych do guberni Chersońskiej oraz Orenburskiej ukazują ich listy z wygnania<sup>24</sup>. Listy te są wyrazem głębokiej, heroicznej wiary, a wiele z nich zawiera wyraźnie treści maryjne, potwierdzając, że Maryja jest dla nich znakiem niezawodnej nadziei i pociechy. Oto przykłady świadectwa: *O Matko Boska, Królowo nieba i ziemi, pociesz nas wszystkich łaską swoją świętą*<sup>25</sup>; *Donoszę wam, że odebrałem list od was 20 grudnia i gościniec i obrazek Matki Boskiej, za co Ci, moja Siostrzo, serdecznie dziękuję*<sup>26</sup>; *Więc teraz moje Siostry mam zamiar prosić Was [...] żebyście nam się postarali różańców. Więc proszę ja Was, Siostry, jeśli będziecie w możności, to 5 różańców kupcie, a zresztą ile będziecie mogli*<sup>27</sup>; *Polecajcie nas opiece Królowej nieba i ziemi, Najświętszej Maryi Pannie*<sup>28</sup>; *My dzieci Kościoła rzymsko-katolickiego za pomocą Jezusa Chrystusa i Królowej Matki Jego Przenajświętszej znosimy prześladowanie i pogrążenie od nieprzyjaciół naszych*<sup>29</sup>; *I polecamy się waszym modlitwom i opiece Serca Jezusowego i Najśw. Maryi Panny i wszystkim Świętym i prosim zanieść modlitwy i to nam mile pozdrowienie w słowach Archaniola «Zdrowaś Maryja». Amen*<sup>30</sup>; *Parę książek, a chciałbym śpiewnika krakowskiego i kancjonal i kilka różańców, a nawet parę obrazów; toby się wszystko przydało, bo nam książki i różańce odebrali jeszcze w domu, jak nas zabierali*<sup>31</sup>; *Jako to panom i paniom, którzy pamiętają o nas, my im wynagradzamy tę łaskę, polecając ich Bogu i tej Opiekunce wszystkich ludzi, Najświętszej Maryi Pannie*<sup>32</sup>.

Za tym ofiarowaniem idzie własne, jakże bolesne doświadczenie: *I tak w roku 1888, z trzeciego na czwarty dzień lipca, o dwunastej godzinie w nocy, przyjechało dwóch naczelników ze 20 strażnikami i obstąpili nasze domy, nas wszystkich aresztowali. Zabrali Łukasza, żonę z córką; Elijasza z żoną i córką Maryanną i synem jego Janem; Grzegorza aresztowali, a żonę jego z córką zostawili i natychmiast wygnali z domu, a dom zamknęli, Józefowi umarła żona w dziewięć miesięcy przedtem i zostało*

<sup>24</sup> Trzy tomy listów opublikował ks. Wład. Chotkowski, zaznaczając w przedmowie: *Przepisałem je z oryginałów dosłownie, nie zmieniając ani nie opuszczając nic, prócz nazwy osób i miejscowości i takich zurotów, któreby mogły piszących zdradzić i wystawić na zemstę wroga. Listy Unitów wygnanych do Orenburskiej guberni, t. 1, Kraków 1893, 14.*

<sup>25</sup> *List II (15 stycznia 1889)*, w: *Listy Unitów...*, t. 1, 42.

<sup>26</sup> *List pisany 23.12.1888 – List V*, w: *Listy Unitów...*, t. 1, 49.

<sup>27</sup> *List 20-letniej dziewczyny – 26.02.1889. List VIII*, w: *Listy Unitów...*, t. 1, 58.

<sup>28</sup> *6.11.1889 – List XIII*, w: *Listy Unitów...*, t. 1, 73.

<sup>29</sup> *18.12.1889 – List XVI*, w: *Listy Unitów...*, t. 1, 77.

<sup>30</sup> TAMŻE, 82.

<sup>31</sup> *24.12.1889 – List XVII*, w: *Listy Unitów...*, t. 1, 85.

<sup>32</sup> *28.12.1889 – List XVIII*, w: *Listy Unitów...*, t. 1, 86.

*dwoje dzieci: Andrzej 5 lat i Oleś 3 lata. Więc Józefa aresztowali, a dzieci zostawili w łóżku same, bez ojca i matki, jak biedne pisklęta w gnieździe. I przyszła Józefa teściowa, czyli babka onych dzieci, nieszczęśliwych sierót i zabrała je do siebie, a dom zamknęła policya. Także i Maksyma żonę z dwoma dziećmi zostawili w domu i postąpili jak z drugimi, a dom zamknęli<sup>33</sup>.*

Każda prośba, podziękowanie, westchnienie, ofiarowanie, oddanie zawiera w sobie ogrom bolesnego doświadczenia: *Do tych stuletnich dziejów męczeńskich Unii posiadamy liczne dokumenta, ogłoszone przez Papieży i przez rządy europejskie, ale tutaj po raz pierwszy przemawia publicznie sam lud unicki w listach, o których by można powiedzieć, że są krwią i łzami pisane<sup>34</sup>.* Tak też należy każdy z nich odczytywać: *Przytem proszę też o książkę różańcową, to jest z wykładem Różańca i drugą z Ewangeliami [...] i wszyscy nasi bracia wygnańcy, dziękując Bogu, w Trójcy Jedy-nemu, że nas pociesza przez naszych kapłanów i nauczycieli, i że Maryja, Matka Boża, ma nas w swej opiece, za co niech będą Bogu dzięki, a ręka Jego wszechmocna niech czuwa nad krajem i wiarą katolicką przez nieskończone wieki wieków. Amen<sup>35</sup>; Maryjo! Pani i Królowo nasza! Twojej opieki lud polski uprasza! Broń naszej wiary świętej, katolickiej, za którą srodze cierpi lud unicki!<sup>36</sup>; Niech wszystkich wyznawców Kościoła rzymsko-katolickiego ma w swojej opiece Niepokalanie Poczęta N. Maryja Panna<sup>37</sup>; Więc za nich i za nas samych zanosimy serdeczne dzięki i polecamy się wszyscy w opiekę Przenajświętszej Opatrzności Boskiej i modlitwom Kościoła rzymsko-katolickiego, a w naszych niegodnych modlitwach łączym serdeczne westchnienie nasze za wszystkich dobrodziejów, aby Bóg Wszechmogący raczył błogosławić w szczęściu i zdrowiu i aby raczył udzielić wszelkich cnót, a w przyszedłym życiu zbawienia, za przyczyną Maryi Panny, a nas wszystkich w utrapieniu Pocieszycielki<sup>38</sup>; Tak ja ukląkł na kolana, a oni mnie rozkrzyżowali, powsiadali na ręce i nogi, a jeden zdejmował ze mnie szkaplerz, krzyżyk i różaniec<sup>39</sup>; Błagamy Boga w codziennych modlitwach, co racz wysłuchać Panie Jezu Chryste i Królowo Nieba i ziemi<sup>40</sup>; Tylko niech Wam Bóg wynagradza w życiu i w wieczności. Mat-*

<sup>33</sup> TAMŻE, 87.

<sup>34</sup> TAMŻE, 4.

<sup>35</sup> 16.01.1890 – List XX, w: *Listy Unitów...*, t. 1, 105.

<sup>36</sup> *Listy Unitów...*, t. 1, 107.

<sup>37</sup> 2.03.1890 – List XXIII, w: *Listy Unitów wygnanych do Orenburskiej guberni*, t. 2, Kraków 1891, 32.

<sup>38</sup> 2.06.1890 – List XXXI, w: *Listy Unitów...*, t. 2, 62.

<sup>39</sup> 21.05.1891 – List XLIX, w: *Listy Unitów wygnanych do Orenburskiej guberni*, t. 3, Kraków 1892, 24.

<sup>40</sup> 25.04.1892 – List XLIX, w: *Listy Unitów...*, t. 3, 91.

ko Boska, Królowo Nieba i ziemi ulituj się nad nami i nad Braćmi naszymi, co pamiętają o nas<sup>41</sup>.

Czasy przytoczonych świadectw są odległe (XIX – początek XX w.). Jednak ten rys pobożności pozostał i kształtuje życie religijne współczesnych Polaków, zwłaszcza z obszarów zamieszkałych przez unitów. Duszpasterze parafii, które były terenem misji wśród prześladowanych unitów podlaskich, potwierdzają, że charakterystyka religijności ówczesnych mieszkańców tych parafii przedstawiona przez prowadzącego *misje* ks. Jana Urbana w jego książce *Wśród Unitów na Podlasiu – Pamiętniki Wycieczek misyjnych*<sup>42</sup> jest aktualna dziś, po stu latach.

*Maryja znakiem niezawodnej nadziei i pociechy dla pielgrzymującego ludu Bożego* – to istotny rys polskiej pobożności maryjnej dawniej i dziś. W tym wyraża się i zawiera zawierzenie Maryi i oddanie w wymiarze narodowym, społecznym, rodzinnym, osobistym. W wymiarze narodowym – chociażby wspomnieć, a zarazem wskazać: *Akt oddania się Episkopatu Polski w imieniu narodu Najświętszej Maryi Pannie Królowej Korony Polskiej* (Jasna Góra, 27 lipca 1920); *Cud nad Wisłą* (15 sierpnia 1920); *Wotum kobiet polskich* (Jasna Góra, 3 maja 1926); *Rota ślubowań akademickich* (Jasna Góra, 24 maja 1936); *Akt poświęcenia się Narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny* (Jasna Góra, 8 września 1946); *Jasnogórskie śluby narodu polskiego* (Jasna Góra, 26 sierpnia 1956); *Akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła, za wolność Kościoła Chrystusowego* (Jasna Góra, 3 maja 1966); *Akt zawierzenia ojca świętego Jana Pawła II* (Jasna Góra, 4 czerwca 1979, Uroczystość NMP Matki Kościoła); *Papieski akt oddania świata Maryi, Matce Kościoła, w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego* (Watykan, 25 marca 1984); *Modlitwa Kościoła w Polsce, w której zawierza Maryi swoją misję w nowej sytuacji dziejowej* (Jasna Góra, 26 sierpnia 1993). W wymiarze społecznym – chociażby wspomnieć, a zarazem wskazać na wieś polską: rozpoczynanie w sobotę, w dzień maryjny, prac, zwłaszcza na polu – siewów, żniw, wykopków ziemniaków. W wymiarze rodzinnym – chociażby wspomnieć, a zarazem wskazać na: obraz Matki Bożej *w każdej polskiej chacie, nad kołyską dziecka*, na gromnicę. W wymiarze osobistym – tu niezliczone świadectwa w rodzaju Mickiewiczowskiego: *Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę ofiarowany, martwą podniosłem powiekę, czy Totus Tius* Jana Pawła II<sup>43</sup>.

<sup>41</sup> 23.09.1892 – *List LXXXIV*, w: *Listy Unitów...*, t. 3, 148.

<sup>42</sup> J. URBAN, *Wśród Unitów na Podlasiu...*

<sup>43</sup> Zob. R. KARWACKI, *Maryja znakiem niezawodnej nadziei i pociechy dla pielgrzymującego Ludu Bożego...*, 180.

Pozostaje aktualna zachęta Soboru Watykańskiego II, zamykająca Konstytucję dogmatyczną o Kościele *Lumen gentium*: *Niechaj wszyscy wierni błagają wytrwale Matkę Boga i Matkę ludzi, aby Ta, która swymi modlitwami wspierała początki Kościoła, także i teraz w niebie, wywyższona ponad wszystkich świętych i aniołów, w komunii wszystkich świętych wstawiała się u swego Syna, dopóki wszystkie rodziny narodów, zarówno tych, które noszą zaszczytne imię chrześcijańskie, jak i tych, co nie znają jeszcze swego Zbawiciela, nie zgromadzą się szczęśliwie w pokoju i zgodzie w jeden Lud Boży na chwałę Przenajświętszej i niepodzielnej Trójcy*<sup>44</sup> oraz wskazanie Jana Pawła II: *W swojej trudnej wędrówce po drogach historii – między «już» zbawienia dokonanego, a «jeszcze nie» w pełni realizowanego, wspólnota wierzących wie, że może liczyć na pomoc «Matki Nadziei», która doświadczyła zwycięstwa Chrystusa nad mocami śmierci i teraz udziela chrześcijanom wciąż nowej zdolności oczekiwania na Bożą przyszłość i zawierzenia obietnicom Chrystusa*<sup>45</sup>.

Ks. dr hab. Roman Karwacki  
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego (Warszawa)

ul. Floriańska 3  
PL - 08-110 Siedlce

e-mail: karwacki.se@home.pl

## Maria come segno della speranza certa. Le implicazioni pastorali

(Riassunto)

Il mistero dell'Assunzione della Beata Vergine Maria consiste nell'inconorazione dello stile della sua vita che piacque a Dio. Lo stesso mistero mariano indica, anche, Iddio stesso quale fonte della speranza cristiana specialmente nei momenti delle difficili esperienze umane.

L'Autore, dopo aver riportato quanto emerso dall'esperienza personale di tutti i repressi, ha dimostrato la fede e l'amore del popolo polacco che lo stesso nutre per Maria. Detta fede e menzionato amore trovavano il proprio luogo nella pietà popolare come anche si esprimevano mediante vari aspetti del vissuto nazionale, sociale e familiare della stessa nazione.

<sup>44</sup> LG 69.

<sup>45</sup> JAN PAWEŁ II, *Wpływ Maryi na życie Kościoła*, w: *Jan Paweł II o Matce Bożej 1978-1998*, t. 4, Warszawa 1999, 118.

L'Assunta, dunque, è per tutti gli oppressi non solo un chiaro segno di speranza ma, anche, un'immagine di consolazione. Maria – Madre del Signore Gesù elevata alla gloria celeste – prega il suo Figlio – Vincitore della morte e di tutto il male – che concedi le grazie ed i Suoi doni in modo che avvenga il giorno in cui tutti potranno vivere pacificamente quale unico popolo di Dio alla gloria della Santissima Trinità.